

Rozpacz i ukojenie. Piękno w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

Po wojnie, która trwale naznaczyła go swoim koszmarem, Gustaw Herling-Grudziński osiadł we Włoszech: „największym muzeum świata”. Czy znalazł ukojenie wśród dzieł sztuki, tak licznie zgromadzone w miastach tego kraju? Czy dał się oczarować krajobrazom Półwyspu Apenińskiego? Między innymi nad tymi kwestiami zastanawiali się uczestnicy spotkania „Herling. Piękno”, które odbyło się w ramach III Festiwalu Teologii Politycznej.

W spotkaniu, które odbyło się 9 października w Filmotece Narodowej – Instytucie Audiowizualnym udział wzięli: **Joanna Kilian-Michieletti**, historyk sztuki, kustosz malarstwa włoskiego w Zbiorach Dawnej Sztuki Europejskiej Muzeum Narodowego w Warszawie, **Antoni Libera**, pisarz, tłumacz, reżyser teatralny, krytyk literacki, znawca twórczości Samuela Becketta oraz **Michał Mencfel**, historyk sztuki, badacz zjawiska kolekcjonerstwa i mecenatu artystycznego, profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Fragmenty prozy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czytał **Zbigniew Zamachowski**. Spotkanie prowadzili Natalia Szerszeń i Karol Grabias z Teologii Politycznej.

W swoim dzienniku z lat pięćdziesiątych Herling Grudziński odnotowuje, że w pewnym momencie zwiedzanie muzeów stało się dla niego przykrością. W jakim stopniu mogło to mieć związek z wojennym

koszmarem i osobistą tragedią – samobójstwem pierwszej żony? Antoni Libera przyznał, że bez wątpienia zetknięcie z ogromem zła, wyrządzonym podczas wojny, wstrząsnęło dogłębnie pisarzem. Na własne oczy ujrzał, jak człowiek neguje wszystkie wartości, które sam stworzył. Jak można rozkoszować się sztuką, mając w pamięci tak nieludzkie doświadczenia? – Herling-Grudziński znalazł się w orbicie pamiętnej dyskusji, której hasłem wywoławczym jest pytanie: czy po Auschwitz możliwa jest poezja? – stwierdził Libera. Dodał jednak, że gdy znalazł się we Włoszech, wśród niezliczonych zabytków, dzieł sztuki, otoczony przepięknymi krajobrazami, jego młodzieńcza wrażliwość na sztukę stopniowo się odradzała. – Herling-Grudziński znalazł tam więc odpowiedź na ogrom zła na świecie – odpowiedź często słabiutką, ale będącą jednak przypomnieniem, że człowiek ma też inne oblicze, nie tylko to potworne, że potrafi stworzyć rzeczy tak piękne, jak sama natura – podsumował Libera.

Herling-Grudziński znalazł się w orbicie pamiętnej dyskusji, której hasłem wywoławczym jest pytanie: czy po Auschwitz możliwa jest poezja?

Michał Mencfel podjął ten wątek, pokazując na przykładzie trzech opowiadań: „Księża niezłomnego”, „Pietà dell'Isola” oraz „Pożar w Kaplicy

Sykstyńskiej”, w jaki sposób Herling-Grudziński odnajdował ukojenie w sztuce. Owszem, stanowi ona pocieszenie, bezpieczną przystań w straszliwym świecie, jednak może przynieść tylko ulgę, nie wybawienie. Co więcej, nawet ta ulga nie jest doskonała, kompletna, lecz zawsze okupiona pewnym wyrzeczeniem, a nawet – rozpaczą. Dodał również, że obcując ze sztuką, Herling-Grudziński nie przykładał do niej

kryteriów przede wszystkim estetycznych. – Piękno jest wartością pierwszoplanową w jego opisach pejzażu, ale nie dzieł sztuki. Stosował do niej raczej kategorie egzystencjalne – wyjaśnił.

Joanna Kilian-Michieletti wyróżniła dwa sposoby, w jakie sztuka zaznacza swoją obecność na kartach książek Herlinga-Grudzińskiego. Pierwszym jest ekfrazy, błyskotliwy opis dzieł sztuki, przede wszystkim malarstwa Dawnych Mistrzów, bardzo różna jednak od tego, jak te same obrazy opisałby historyk sztuki. Pisarza zdawała się nie interesować czysta forma, powierzchnia malarska. – Herling Grudziński opisywał raczej to, co dostrzegał niejako poza obrazem – „al di là”, powiedzieliby Włosi; poszukiwał w nim anegdoty, odczytywał z niego biografię malarza – tłumaczyła. Drugim zaś, być może bardziej interesującym z perspektywy historyka sztuki, jest wplecenie dzieła sztuki w samą kanwę opowiadania. Jego opis może być ograniczony, lakoniczny, jednak sama jego obecność sprawia, że staje się punktem ogniskującym całego utworu.

Obcując ze sztuką, Herling-Grudziński nie przykładał do niej kryteriów przede wszystkim estetycznych. Piękno jest wartością pierwszoplanową w jego opisach pejzażu, ale nie dzieł sztuki

Prelegenci środowowego spotkania zastanawiali się również, dlaczego autora „Wieży” tak fascynowały portrety. Obszernie wypowiadał się na przykład na temat licznych autoportretów Rembrandta oraz

dzieł Vermeera. Antoni Libera zaznaczył, że w przypadku tego pierwszego zaintrygował go sposób, w jaki Rembrandt próbował rejestrować swoją zmieniającą się twarz, a w ten sposób uchwycić niejako in statu nascendi (moriendi?) sam proces umierania. Michał Mencfel dodał, że gdy historyk sztuki w portretach Rembrandta dostrzegać może studium afektów, dialog z tradycją, Herling-Grudziński nieprzerwanie szuka w nich wątków egzystencjalnych. – On obrazom jakby nie dowierza, sięga poza nie. Potrzebuje – jak sam to ujął – zapłonu, biografii, anegdoty. Być może dlatego nie cenił zbyt wysoko sztuki nowoczesnej, był wobec niej bezradny – wyjaśnił. Kilian-Michieletti zauważyła również, że pisarza nie przekonywał jednak portret konwencjonalny, dlatego deprecjonował na przykład Tycjana w zestawieniu z Lottem. Interesowała go psychologia, choć miał świadomość, że ostatecznie jest ona nieprzenikniona, stanowi zagadkę – Dlatego też nie zwiedzał galerii jak turysta, od sali do sali, lecz raczej czekał, aż obraz sam go zaczepi – podkreśliła.

Pierwszą część spotkania zakończyła prezentacja obrazu autorstwa Krystyny Herling-Grudzińskiej, pierwszej żony pisarza, wypożyczonego z prywatnej kolekcji Jolanty i Mirosława Gruszków. Historię tego dzieła oraz zarys biografii artystki zgodziła się przedstawić licznie zgromadzonej publiczności Jolanta Domańska-Gruszka.

Po dyskusji wyemitowany został spektakl Teatru Telewizji **Portret wenecki** w reżyserii Agnieszki Lipiec-Wróblewskiej.

Przed nami jeszcze jedno wydarzenie w ramach III Festiwalu Teologii Politycznej. Już w środę, 16 października serdecznie zapraszamy na spotkanie „Herling. Słowo” z udziałem Przemysława Dakowicza,

Zdzisława Kudelskiego, Andrzeja Waśki oraz Andrzeja Ferenc. Zachęcamy do rejestracji na wydarzenie.

Relację opracował Mikołaj Rajkowski

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
Współpraca: Filмотeka Narodowa - Instytut Audiowizualny
Partnerzy: Rzeczpospolita, Polska Agencja Prasowa, TVP Kultura, Instytut Tomistyczny



Fot. Jacek Łagowski